Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. Cena egz. 20 groszy
Nr. 6 Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 9 lutego 1936 r. Rok III

POLSKA KARTA

Tygodnik narodowo-socjalistyczny

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— zł.

Redakcja i administracja Sosnowiec
ul. Piłsudskiego L. 20 Konto P.K.O. 304-077
Reprezentacja Łódź ul. Piotrkowska 259

Kilka słów o inteligentach

„Mądry Polak po szkodzie", powiada przysłowie. A któryż Polak po winien być mądry przed szkodą, jeżeli nie ten, którego nazywają inteligentem? Nie sztuka naukowo uzasadnić, dlaczego zło się stało. Sztuka: przewidzieć i złu zapobiec! falę — nakierować! a nie być przez nią biernie niesionym. Tylko w połączeniu z wolą umysł ma wartość bezwzględną, godną kulturalnego Polaka.

Dwa przykłady. Polska inteligencja w carskiej Rosji, zwłaszcza na Ukrainie: honory, dostatki, wielkie majątki... Cóż teraz z nich się zostało?! Wszystko zmarnowane, — nawet życie swoje nie zawsze uniósł polski inteligent kiedy przemówił wielkorosyjski lub ukraiński dół społeczny.

Szlachta polska w dawnej Rzeczypospolitej: na niej stał naród i państwo. Lud — bierny. Mieszczaństwo — niemieckie lub żydowskie — bierne, a częściej wrogie. Państwo polskie na cienkiej warstwie górnych sfer oparte, musiało runąć.... Polska ówczesna inteligencja, szlachta polska, drogo i krwawo zapłaciła, że nie umiała związać siebie i swego państwa z dołem społecznym .

Inteligencie polski, czyż nic ci nie mówią te przykłady?

Polska dzisiejsza. Żydzi, Ukraińcy. Niemcy — rosną i krzepną. Polacy — cofają się. O narodzie polskim sanacyjny swąd, przez 10 lat duszący Polskę, nawet mówić nie pozwalał. Gospodarstwo: przemysł, handel, finanse, zawody wyższe — w ręku żydostwa i zagranicy. Korzyści gospodarcze — dla nich. Ciężary, pracy i krwi, dla Polaków.... Lud wiejski — bez kierownictwa lub przygnieciony partykularnemi frazesami przeróżnych karjerowiczów. Robotnik polski — często jeszcze pod wodzą żydków (PPS!) — w bezrobociu i nędzy. Wszędzie brak wielkiej idei, brak myśli. Inteligencja, zahukana, bezradna przekupywana — gdzieś na szarym końcu, a nie na froncie narodu... Przewodnictwo uzurpowali sobie żydzi, półżydzi lub conajmniej pożenieni z żydówkami. Z Polaków — wyraźnie forytowani łajdaki lub nieszkodliwi głupcy....

Rezultaty gospodarcze: 20.000 samochodów w Polsce!!! To jest tyle, ile Niemcy fabrykują przez 3 miesiące w zakładach, świeżo właśnie zbudowanych na rozkaz Hitlera. Oczywiście dla celów wojennych... Dreszcz zgrozy nas przejmuje na myśl, że techniczne przygotowanie Polski będzie w przyszłej wojnie decydowało o zwycięstwie...

Polski paradoks polityczny. Jakaż jest przyczyna przyczyn tego przerażającego, kompromitującego i wysoce niebezpiecznego stanu rzeczy? Polski ruch narodowy, wyrosły w „przedwojennych" stosunkach i w nich jeszcze tkwiący, jest prawicowy, konserwatywny. Jako taki, dąży do utrzymania dzisiejszej góry gospodarczej i społecznej. A ślepy jest, że to góra obca, żydowsko - zagraniczna! **To znaczy, ratuje Polaka przez ochronę jego wroga!!** Wróg zaś jest o tyle mocny, że zmiany trybem ewolucyjnym są już niemożliwe. Nacjonalizm więc prawicowy **w Polsce jest** wewnętrzną sprzecznością, jest absurdem.

Dół społeczny polski, robotnicy i włościanie, jest w tak silnych obcych kleszczach, że kierunek narodowy nie mógł zapuścić w nim korzeni, pomimo, że dół ten jest szczerze polski i z Polską na śmierć i życie związany. Dół sparaliżowany, bo czeka wybawienia od międzynarodowego proletarjatu. I góra narodowa i lewicowy dół skazane są na przegranę.

Oto dwa kardynalne błędy, więcej: dwa fałsze dzisiejszej polskiej polityki, która staje się w ten sposób czemś w rodzaju kwadratury koła. Fałsz staroendeckiego doktrynera Rybarskiego, fałsz drugiego doktrynera Niedziałkowskiego! Na ich tle mógł się dopiero rozkrzewić trzeci jeszcze potworniejszy fałsz: Matuszewskich, Makowskich i Stpiczyńskich, obliczony chyba na zupełnych matołów, wyzutych zupełnie z godności narodowej.

Prymat gospodarstwa. Dzisiejszy stan polityczny Polski jest wykładnikiem stosunków gospodarczych. Polak tracił mienie podczas wojny i okupacji, podczas inflacji, sanacji, deflacji. Polak musiał stopniowo cofać się przed bogatszymi i na innych polach. Stąd logiczny wniosek: bogactwa Polsce wydarte należy Polsce zwrócić. Dzisiejszą obcą górę gospodarczą należy spolszczyć. Ażeby zaś ją spolszczyć, jedyne jest wyjście: upaństwowienie! Po uprzedniem strząśnięciu dzisiejszych obcych panów.

Oczywiście — styl naszego upaństwowienia musi być nieco odmienny niż w Sowietach. Upaństwowienie winno objąć tylko wielkokapitalistyczne przedsiębiorstwa, które poprowadzą patrjotycznie usposobieni Polacy, — djametralnie różni od nieudolnych sanacyjnych posadkowiczów. Energiczny z wyczuciem ekonomicznem prokurator - Polak, niezależny sędzia - Polak dopilnują porządku i prawa.

W szczególności podkreślamy: upaństwowienie musi objąć i złotego polskiego, który ma.... tylko polską nazwę. Złoty dzisiejszy jest w posiadaniu obcych, jest oparty na obcem złocie. Na złotym właśnie jak na obroży prowadzone jest przez obcy kapitał całe polskie gospodarstwo. Złoty to okrutna pompa, która doszczętnie wysysa nadwyżki kapitalizacyjne z Polski. Ten złoty polski, do stałości którego tak naiwnie się modlimy, jest jednym ze sprawców coraz gorszej u nas nędzy.

Trzeci rok głoszą już tę prawdę narodowi socjaliści! Ale prawdzie jakże trudno trafić do umysłów... Dopiero teraz p. Stanisław Grabski w „Gońcu Warszawskim" odkrywa... nasze tezy. Cóż z tego, kiedy „uczony" p. Grabski nie wyciąga konsekwencji ani nie wskazuje środków zaradczych.

Żydostwo. Jak w polskiej polityce zagranicznej największą rolę odgrywa słowo: Niemcy! tak w polityce wewnętrznej — kwestja żydowska jest probierzem wartości polskiego polityka. Naszem hasłem: całkowite odżydzenie Polski. Nietylko odebranie im politycznych wpływów i majątków, co musi być pierwszym krokiem! lecz fizyczne wysiedlenie z Polski. Tak jak półtora miljona Greków niedawno wysiedlono z Turcji, a blisko miljon Turków z Grecji... Nie bójmy się urazić jakiegoś „Polaka żydowskiego pochodzenia". Ta nieliczna zresztą garsteczka jest poza nawiasem wielkiego prądu, który uczynił z żydostwa naród żydowski, a nawet państwo żydowskie. „Polacy żydowskiego pochodzenia" — to przeszłość, która znikła z dzisiejszej rzeczywistości. A gdybyśmy chcieli „uratować róże, gdy lasy płoną", powiedzielibyśmy tym „Polakom z ducha i kultury": stańcie z boku, wsłuchujcie się pokornie w tętno Rzeczypospolitej Polskiej i czekajcie... A cóż oni robią, te przypolszczone żydy? Oto jedni poprostu sięgają po władzę nad Polakami, drudzy stają się cichymi ambasadorami żydostwa w polskiem środowisku, inni — kontrolerami w polskich jeszcze instytucjach, do których dostają się im tylko wiadomymi chodnikami. Intrygują, inspirują najzdradliwsze posunięcia w polityce zagranicznej i wewnętrznej, popierają każdego łajdaka, patronują każdemu głupstwu — byleby uniemożliwić konsolidację narodu i państwa polskiego. Czyż możemy żydostwo dzielić na kategorje: złych i dobrych obywateli?! Upadek Polski — to najtajniejsze marzenie żydów!

Narodowy socjalizm. Przed 3 laty grono ludzi w Zagłębiu Dąbrowskiem przeważnie robotników i mieszczaństwa, świadome powyższych błędów, jęło propagować nowy ustrój polityczny i ekonomiczny. Powołano do życia partję narodowo - socjalistyczną, o wiele szczerszą i konsekwentniejszą, o wiele więcej dopasowaną do rzeczywistości niż jej niemiecka imienniczka. Całkowite odżydzenie Polski, — upaństwowienie wielkich obcych przedsiębiorstw, — nacjonalizacja złotego, obrona Polski - proletarjuszki przed państwami i narodami - kapitalistami, — umieszczenie środka ciężkości polityki narodowej w warstwach dolnych: oto główne ideje nowego kierunku. Przez cały świat idzie wielki prąd narodowej refomy: znacjonalizowanie dołów społecznych i reorganizacja gospodarcza. I w Polsce jesteśmy świadkami podobnych usiłowań: Polski narodowy socjalizm jest próbą chronologicznie najstarszą i najkosekwentniejszą, choć najuboższą w inteligencję i środki materjalne.

Nasze widoki. Bierność polska i poddawanie się potulne każdemu energicznemu łajdakowi utrudniają walkę naszemu ruchowi. Polska, rasowo mieszana, ma za łagodne typy laponoidalne, ma porywczych lecz niestałych śródziemnomorców. Ale ma i władczych sarmatów. Polska zdołała wytworzyć typ twardego mazura i rzeczowego Wielkopolana, tęgiego kresowca i wartościowego Kurpia, tego chłopa - szlachcica, rozmiłowanego w wolności, której krwią i żelazem nieraz bronić potrafił. Polski materjał ludzki nie jest pośledni. W walce z rasą żydowską, podstępną, sprytną i zachłanną, możemy i musimy zwyciężyć; W chwilach niebezpieczeństwa stać nas na wysiłek i ofiarność. Właśnie dzisiaj bijemy na alarm! Najwyższy czas zabrać się do pracy! Frazesy, o mocarstwowości Polski to przecież piramidalne głupstwo, wmawiane przez szantażystów żydowskich.

Inteligencie polski, pierworodny synu naszej ojczyzny! Zastanów się nad powyższemi uwagami i zdobądź się na odwagę myśli! Stań w jednym szeregu z nami, dopomóż robotnikowi i włościaństwu, a niebawem zrodzi się w Polsce — odwaga czynu!

Ze swego zaś egoistycznego punktu widzenia wybieraj: czy wisieć sromotnie przy klamce żydowsko - zagranicznej, czy być bezdusznym popychadłem lub pionkiem w biurokratycznej maszynie, czy też zagrać na złotym rogu wielką pieśń nowoczesnej twórczości narodowej. Wybieraj! w interesie Polski i w interesie własnym!

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEW'.RNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

Undo idzie w konkury do „Rebeki"

Na marginesie art. pos. Barana z Unda na łamach lwowskiego „Diła"

POLSKA RAJEM DLA ŻYDÓW — STWIERDZA POS. BARAN. — RZEKOME ZASŁUGI ŻYDÓW DLA POLSKI. — O PRZYJAŹNI ŻYDOWSKO - „UKRAIŃSKIEJ" ZA CZASÓW ZABORCZYCH. — ŻYDZI WALCZĄ PO STRONIE „UKRAIŃCÓW". — POS. BARAN RADBY WIDZIEĆ ICH NADAL RAMIĘ PRZY RAMIENIU Z MOŁOJCAMI.

„Ukraiński" dziennik lwowski „Diło" zamieszcza obszerny artykuł pos. **Stefana Barana,** jednego z przywódców Unda, poświęcony sprawie żydowskiej. Na wstępie tego artykułu podaje autor ogólnie dane o kwestji żydowskiej i stwierdza, że Polska dzierży prym między wszystkiemi państwami Europy pod względem ilości posiadanych żydów. Działacz „ukraiński" zaznacza, nie bez sporej dozy mało ukrytego szyderstwa, że

Żydzi w Polsce wyparli Polaków z ośrodków miast polskich

z okolicy Wawelu w Krakowie, Zamku królewskiego w Warszawie oraz z tych dzielnic lwowskich, które tworzyły stary Lwów.

W dalszym ciągu omawia pos. Baran rolę żydów w historji Polski i jej ziem wschodnich, zaznaczając, że wielkie ruchy ukraińskie z 17-go i 18-go w. miały charakter antypolski i równocześnie antyżydowski.

Pos. Baran daje do zrozumienia, że żydzi, jego zdaniem wyświadczyli Polsce pewne usługi. Przytacza tu, znane zresztą powszechnie, żydowskie argumenty pro domu sua, a więc: Berek Joselewicz, obecność żydów w legjonach Piłsudskiego, ich rola w powstaniu i działalności P.P.S. a w czasie wojny Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Otwarcie pisze pos. Baran, że Polska jest państwem, w którem żydzi mają największe wpływy, nietylko w Europie, lecz w świecie. Natomiast — pisze dalej — nie weszli żydzi do społeczeństwa ukraińskiego, jakkolwiek w dzisiejszej ukraińskiej literaturze sowieckiej są już nazwiska żydowskie. Naogół jednak żydzi są poza narodowym organizmem ukraińskim. Stwierdza to działacz undowski, jakoby z pewnym żalem. W dalszym ciągu swych enuncjacyj pos. Baran usiłuje niedwuznacznie skierować w stronę żydów czułe a porozumiewawcze spojrzenie, powołując się na „stare znajomości" — mocne nicie sympatji, łączące „ukraińców" i żydów w spólnej walce z Polakami. A więc: w czasie przewrotu listopadowego, w Małopolsce wschodniej, żydzi — według świadectwa pos. Barana — zajęli stanowisko „przychylnie wyczekujące", pamiętając usługi, oddane im przed wojną przez polityków ukraińskich, a mianowicie podczas wyborów do austr. parlamentu w r. 1907 partja ukraińska głosami dwóch żydowskich sjonistycznych posłów w okr. Buczacz — Podhajce dr. abla, adwokata ze Lwowa, przeciw znanemu polskiemu działaczowi ks. Gromnickiemu, a w okr. Czortków — Podhajce dr. Malera, docenta uniwersytetu z Pragi — przeciw polskiemu kandydatowi dr. Sosze. Ci dwaj żydzi zostali wybrani wyłącznie głosami wyborców ukraińskich.

Trzeci sjonistyczny poseł, p. Stand został wybrany w okręgu złoczowskim głosami żydów i ukraińców. Wtedy to poraz pierwszy sjoniści jako tacy weszli do wielkiego parlamentu jednego z państw Europy.

Żydzi ukraińcom w Małopolsce Wschodniej nigdy tej przysługi nie zapomnieli

W r. 1918 wielu żydów — pisze pos. Baran — współpracowało z t. zw. rządem ukraińskim w Małopolsce Wsch. Jednym z nich był dr. Waldman, adwokat z Tarnopola. Wielu znów żydów wstąpiło do ówczesnej ukraińskiej armji i dzieliło z nią losy po przejściu za Zbrucz, które nastąpiło w r. 1919 na skutek zwycięstwa armji polskiej. Już poprzednio były żydowskie jednostki w legjonie Siczowych strzelców, a przy ukraińskiej armji, walczącej w r. 1918 i 19 z Polską, istniał nawet cały żydowski bataljon (kuriń), złożony główni- z żydów tarnopolskich. Oprócz tego wielu żydów skupiało się głównie w sotni wołyńskich ochotników przy Siczowych strzelcach.

Bezpośrednio po wojnie główny organ żydowski we Lwowie, „Chwila", traktował przychylnie postulaty ukraińskie. Główna jednak masa żydów zaczęła się od Ukraińców odwracać, a to częściowo wskutek żydowskiej literatury, snującej swoje utwory na tle zdarzeń z w. 17-go (Szalom Asz), a częściowo wskutek postępów ukraińskich na polu gospodarczem.

Obecnie — pisze pos. Baran — dochodzi jeszcze jedna przyczyna nieufności żydów wobec Ukraińców naskutek paktu sanacyjno undowskiego. Słusznie spodziewają się żydzi, że pakt ten wzmocni Ukraińców gospodarczo,

co jeszcze bardziej ograniczy żydowskie wpływy gospodarcze w społeczeństwie ukraińskiem

Pos. Baran pisze, że w ten sposób problem żydowski staje się dla Ukraińców trudniejszy do rozwiązania. Obóz pos. Barana przeciwny jest metodom hitlerowskim i ze względu na etyczną stronę sprawy i ze względu na olbrzymie znaczenie żydostwa dla pozytywnego rozwiązania kwestji państwowości ukraińskiej.

Wobec tego — pisze przywódca Unda — sami żydzi powinni zrozumieć konieczność dobrych stosunków z Ukraińcami w swoim własnym żydowskim interesie. Dzisiaj, kiedy żydostwo stoi w obliczu ofensywy ze strony polskiej w całej Polsce: we Lwowie, w Poznańskiem i t. d. — powinni żydzi szukać związku z kołami ukraińskiemi.

Tyle działacz z Unda, pos. Baran. Widzimy tu jasno, jak na dłoni,

ofertę „ukraińców" pod adresem żydów

„Chodźcie z nami, jak niegdyś"...

Lecz myli się pos. Baran licząc na wdzięczność żydowską. To wszystko do czasu. Dopóki jest „wspólny interes" to — hajże! — ramię przy ramieniu. Lecz, gdyby marzenia p. Barana et comp. się spełniły — żydzi przemówią inaczej. Z całą pewnością! Inna rzecz, że do spełnienia tych marzeń dalej jeszcze coś nie coś, jak.... do nieba!

Ale czy zgadza się na ten kompromis Unda lud ruski w Polsce?

Bardzo wątpimy!

W każdym razie jeżeli Undo skompromituje się temi swojemi „zalotami" w stronę „Rebeki", wobec szerokich rzesz ruskich, — to wyjdzie to nam, Polakom, tylko na dobre.

Na obłudnej grze demagogów „ukraińskich", spokojny z natury lud ruski, zaczyna się i tak poznawać!

(b)

O przytułek dla polskiego reemigranta

Tysiące ludzi powracających z Francji błąka się bez pracy.

Głos nasz, w sprawie opieki nad polskim tułaczem zagranicą, nie jest odosobniony. Oto „Dziennik Bydgoski" pisze:

Przed kilkoma dniami zameldowała prasa krótko, że na dworzec w Poznaniu przybył transport, który przywiózł z Francji trzysta polskich emigrantów. Odpowiednie komitety, działające na stacji granicznej i w Poznaniu, czynią wszystko, aby robotnikom polskim wydalonym z Francji, okazać tuż na progu Polski szczere serce i współczucie. Emigrantów się karmi i zaopatruje w bilety na dalszą podróż w głąb kraju. Ale tu się dopiero rozpoczyna

tragedja polskiego tułacza.

W kraju, w którym jest — jak obliczono na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej — półtora miljona bezrobotnych, **remigrant pracy znaleść nie może.** Pomoc komitetu FunduszuPracy szybko się wyczerpuje i tak przychodzi nędza,wśród której biedne dzieci Polski zaczynają zlorzeczyć już nietylko Francji, która najlepsze ich siły wyzyskała dla odbudowy swego kraju a potem pod presją stronnictw lewicowych ich wydaliła, ale i Polsce, która ich wołania o pracę i chleb zaspokoić nie może.

Byliśmy niedawno na zebraniu remigrantów z Francji i to, cośmy na niem słyszeli, napełniło nas **przerażeniem,** bo nędza wśród tych ludzi wytworzyła poglądy, które dziś jeszcze wyładowują się głosem buntu przeciw temu, co w Polsce jest, ale jutro mogą się przerodzić w bunt niepożądany.

Jeden z spokojniejszych remigrantów który w twardej szkole westfalskiej zdobył równowagę ducha i którego narodowych przekonań nawet ostatni cios w Francji przełamać nie zdołał, mówił nam tak:

„Jak to być może?

W Polsce jest pono przeszło miljon bezrobotnych Polaków, którzy nie mają pracy i nie mają z czego żyć, a równocześnie żyją na polskiej ziemi **przeszło trzy miljony żydów,** których polskie społeczeństwo karmi, popierając ich handel i przemysł? Czy wy wiecie, że **poza granicami Poski żyje blisko dziesięć miljonów Polaków,** którzy tęsknią za krajem rodzinnym, ale wrócić niemogą, bo wiedzą, że kraj, tak bogaty i żyzny, w obecnych warunkach ich wyżywić nie zdoła, których dzieci już się wynarodawiają i przez to giną dla Polski? A równocześnie żyje w Polsce obcy rasowo i duchowo element, który trzymiljonową swoją masą opanował polskie miasta i najbogatsze sioła, wypiera polski element coraz bardziej już nietylko z handlu, ale i z wolnych zawodów i idzie napodbój **zachodniej Polski,** która dotąd przed zalewem żydowskim skutecznie się broniła.

Dlaczego do takich stosunków dopuszczacie ?

Oto drażliwe pytanie remigranta, który wrócił z Francji. I gdybyśmy zwrócili się do tysięcy innych, zawsze spotkalibyśmy się z jednem i tem samem pytaniem:

Dlaczego jest chleba dla obcych, dlaczego niema go dla nas?

I trzeba przyznać ze wstydem, że to pytanie, pełne żalu i goryczy, nie jest nieuzasadnione.

3 miljony żydów w Polsce żyje tylko dzięki naszej dobroduszności. My **kupujemy u żydów, dajemy im zarobić, a oni zatrudniają za pieniądze, na nas zdobyte — swoich.** Polski kupiec przyjmuje przedstawiciela przemysłu albo handlu hurtowego żąda. A przecież mamy polskich kupców podróżujących, mamy tysiące szeregi bezrobotnej młodzieży kupieckiej, którzyby mogli zastąpić skutecznie żydowskiego pośrednika, ale nikt się o nich nie upomina. **Handel polski, żywiący zakupami swemi żydowski przemysł, nie zdobył się dotąd na kategoryczne żądanie, aby mu przysyła no wyłącznie jako pośrednika Polaka chrześcijanina.**

Robotnik, urzędnik i inteligent łaszczy się nieraz na kilka groszy, jakie zyskuje, kupując żydowską tandetę. Ale zapomina, że te grosze razem wzięte przemieniają się w olbrzymie sumy, któremi tuczy się straszliwa horda semickich azjatów, dla których Polska nie jest niczem więcej, jak dojną krową,karmiącą hojnie „wybrany" naród. Żebyż to jeszcze się Polsce za to wywdzięczyli. Ale starczy przejść statystykę przestępczości ażeby się przekonać, że wśród wewnętrznych wrogów państwa — wśród fałszerzy pieniędzy, wśród handlarzy żywym towarem, wśród oszustów działających na szkodę skarbu państwa itd. itd. prym dzierżą żydzi. Że żydzi zasypują Polskę literaturą, zatruwają dusze Polaków i deprawują społeczeństwo, temu też nikt nie zaprzeczy. I tak polskie społeczeństwo swoją piersią karmi jadowitą żmiję, która zatruwa jego organizm i podkopuje jego siły.

Tak dalej być nie może!

W czem leży nasze zwycięstwo

Czy Polska może obronić się przed zalewem żydowskim? — oto pytanie, które dręczy wielu pesymistycznie nastrojonych antysemitów. Spróbujmy na powyższe pytanie możliwie rzeczowo odpowiedzieć. Zastanówmy się przedewszystkiem — **na czem polega trudność obrony?**

Oto na tem, że:

1) Żydzi operują kapitałem cztery razy większym aniżeli Polacy. Mogą więc o wiele łatwiej i szybciej przystępować do wykupna nieruchomości miejskich i wiejskich; mogą szybciej i łatwiej zakładać przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rękodzielnicze; w końcu, żydzi posiadają inną etykę religijną, która im pozwala na różne oszustwa, lichwę, fałszywe bankructwa, krzywoprzysięstwo i t. p. podczas gdy etyka chrześcijańska na coś podobnego nietylko, że nie pozwala, ale chrześcijaninowi wychowanemu w religji chrześcijańskiej sumienie wyrzucałoby krzywdę wyrządzoną bliźniemu.

2) Żydów obowiązuje nietylko solidarność, tolerancja religijna w tych wypadkach, ale co najważniejsze to teror wykonywany bezwzględnie przez kahały, które stosują względem tych, którzyby samowolnie lub mimowolnie chcieliby się wyłamać z solidarności. Teror zaś polega na tem, że kahał nakłada na opornych ciężkie kary a mianowicie: a) Pieniężne. b) Odbiera prawo używania krzesła w bóżnicy. c) Rzuca na opornego klątwę zwaną „Niddui", polegającą na tem, że wyklęty musi żyć odsobniony od drugich z wyjątkiem żony, dzieci i domowników i pozostawać na 4 łokcie od każdego żyda i podczas klątwy nie wolno mu ani myć się, ani strzyc. Klątwa ta trwa zwykle 30 dni, ale może być przedłużoną do dni 60 lub 90 jeżeli nie następuje poprawa. d) Rzuca na opornego klątwę zwaną „Cherem", polegającą na tem, że wyklęty nie może z drugim ani się uczyć, nie wolno mu z nikim pić lub jeść, nikomu nie wolno u niego służyć lub przyjmować usługi od niego. Klątwa ta odbywa się z wielką uroczystością. Zapalają świece woskowe, trąbią na rogach i rzucają na grzesznika przerażające przekleństwa. Po tej ceremonji gaszą świece na znak, że wyklęty został wykluczonym od światła niebieskiego. e) Odmawiają opornemu po jego śmierci miejsca na cmentarzu żydowskim.

Widzimy więc, że żydów łączy ze sobą nietylko solidarność rasowa i nienawiść ku chrześcijanom, ale także i strach przed karami, jakie go w razie nieposłuszeństwa czekają.

Łatwość obrony przed zalewem żydowskim polega jedynie i tylko wyłącznie na bojkocie przedsiębiorstw żydowskich przez chrześcijan.

Wszystkie władze żydowskie, jak kahał i duchowieństwo (rabini) działają solidarnie na żydostwo, dlatego też żydzi poddają się bez oporu tym czynnikom, tem chętniej, że posłuszeństwo wychodzi im na korzyść, nam na szkodę.

Taktykę żydowską zrozumieli doskonale Ukraińcy zamieszkujący Polskę.

Ukraińcy podobnie jak żydzi, pod wpływem duchowieństwa i ukraińskiej inteligencji zorganizowali się wybornie. Ambona, konfesjonał, najróżnorodniejsze zebrania towarzyskie i społeczne służą temu celowi. Wszędzie ksiądz i inteligent Ukrainiec bierze czynny udział, wszędzie poucza się nieuświadomionych i używa różnych sposobów do zmuszenia opornego do posłuszeństwa. Rezultatem takiego postępowania, rosnący z dniem każdym stan posiadania Ukraińców. I już dziś dobra, grunta i kamienice po miastach przechodzą coraz częściej w ręce Ukraińców. Przedsiębiorstwa ukraińskie rosną jak grzyby po deszczu, jak „Masłosojuz" Spółdzielnie, których Ukraińcy posiadają stosunkowo 18 razy więcej aniżeli Polacy, bo na 90. 158 Polaków przypada 1 spółdzielnia, na 11.941 żydów 1 spółdzielnia, na 5.411 Ukraińców 1.

Podobnie, jak żydzi i Ukraińcy postępują u nas Czesi i Niemcy.

Wszyscy więc: żydzi, Ukraińcy, Czesi i Niemcy bojkotują przedsiębiorstwa polskie. My jedni tylko działamy na swoją szkodę. Odznacza nas lenistwo, zarozumiałość, głupia pycha, lekkomyślność, brak zmysłu organizacyjnego, wybujałe mniemanie o sobie, że jesteśmy czemś lepszem od drugich i uporczywe przekonanie, że „jakoś to będzie". W końcu dobijają nas waśnie jakie toczymy między sobą.

U mniejszości narodowych pierwszą naczelną rolę odgrywa narodowość a na drugim lub nawet dalszym planie są przekonania polityczne. Gdy chodzi o naród, wszyscy idą razem jak jeden mąż, bez względu na przekonania.

U nas odwrotnie. U nas pierwszą rolę odgrywają przekonania polityczne, a przeciwnicy wolą nawet połączyć się z wrogami, jak żydzi i inni, byle tylko zniszczyć swego rodaka, ale przeciwnika partyjnego. U nas narodowość nie odgrywa żadnej roli. To jest powodem, że żydzi, Ukraińcy, Czesi i Niemcy rosną, zdobywają i stają się potęgą, my zaś karlejemy, tracimy i stajemy się społeczeństwem, z którem nikt się nie liczy.

Czy stan taki nigdy się nie zmieni? Czy zawsze mamy być żydowskimi wojtkami? Do czynu więc! do walki o polski stan posiadania! Hasłem naszem powinno być: „Swój do swego", a bojkot wszystkiego co obce!

Gdy taką taktykę ściśle zastosujemy, to niedługo przekonamy się, że **odżydzenie Polski nietylko jest możliwe, ale... nie przedstawia nawet większych trudności.** **Z. P.**

W obronie majątku narodowego

Zamknąć granice dla wywozu kapitałów z Polski

Niema pieniędzy! Niema pieniędzy!

Dwa te słowa słyszymy dziś na każdym kroku! Żali się na brak pieniędzy dyrektor firmy, właściciel fabryki, lekarz, inżynier — żali się robotnik, czy bezrobotny, żali się w końcu nawet taki, który jak nam się wydaje — nie powinienby czynić tego wcale.

Fakt ten zatem daje nam wiele do pomyślenia.

Ostrze szalejącego kryzysu, które dotknęło wiele, wiele państw — zwłaszcza przemysłowych — skierowane zostało i w naszą stronę, chociaż w łagodniejszem uderzeniu. Jesteśmy bowiem narodem rolniczym a jako taki prędzej, niż inne mogliśmy cios powikłań gospodarczych odeprzeć.

Fakt ten dziwi nas jeszcze tem bardziej, gdy uprzytomnimy sobie, że kraj nasz jest naprawdę bogatym, bogatym tak w skarby mineralne, jak i w płody roli. Produkcja minerałów (węgla, nafty i t. d.) jest zupełnie dla nas wystarczająca, a nawet jeszcze przewyższająca nasze własne zapotrzebowanie, którą to nadwyżkę wypuszcza się drogą eksportu na rynki handlowe świata. Podobnie również przedstawia się sprawa z produkcją rolną.

Tymczasem my jesteśmy jednak nędzarzami.

Dlaczego?

Odpowiedzi jest kilka — jednak jedna z pośród nich rzuca się zbyt jaskrawo w oczy, zbyt jest piekącą, aby się nią specjalnie nie zająć.

Przedewszystkiem brak pieniędzy, który tak wielce daje się nam odczuć pochodzi stąd, że kapitały, które powinny być u nas, są gdzieindziej — a kapitałów tych jest wiele; kapitały te umieszczone są w bankach zagranicznych, w lwiej części szwajcarskich.

Lokowanie naszych pieniędzy, które winne być w obrocie krajowym — w bankach zagranicznych, wpłynęło nietylko na skurczenie się obrotów naszych instytucyj, czy banków, lecz także na obniżenie poziomu życia mas i na bieg życia codziennego.

Dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy doprowadzić może Polskę do ostatecznej ruiny gospodarczo - finansowej i całkowitego wyczerpania sił żywotnych Narodu.

Spójrzmy na dzisiejsze stosunki, a uderzy nas zastraszający fakt, że kapitały narodowe, wywożą z naszego kraju dorobkiewicze, obcokrajowcy stojący na czele koncernów, a przedewszystkiem żydzi, którzy są u nas właściwymi kapitalistami.

Niebezpieczeństwo jest wielkie dla naszej niepodległości gospodarczej, musimy więc nareszcie otworzyć oczy i pobudzić całe społeczeństwo do walki w obronie waluty narodowej, do zatrzymania jej w granicach naszego Państwa.

Może to nastąpić jedynie wtedy, gdy zamknie się granice na wywóz wszelkich walut i dewiz, jak to uczynili Niemcy i inne państwa. Ustawa zatem wprowadzająca w życie podobny zakaz musi być jaknajprędzej wprowadzona w przyśpieszonem tempie izbom ustawodawczym, względnie do podpisu p. Prezydenta Rzplitej w drodze dekretu, dla nagłego ratowania Polski od ruiny gospodarczej i uspokojenia opinji publicznej.

(„Warta")

Miljon dolarów od żydów z Ameryki dla żydów w Polsce

A na czyją pomoc mogą liczyć Polacy?

Narasta na społeczeństwie coraz grubiej kasta pasożytów - żydów.

W każdej dziedzinie życia tkwią niewzruszenie różne osobistości żydowskie, czule opiekujące się własną kieszenią i dobrem „narodu wybranego".

Gdy szerokim masom żydostwa, zaczynają dawać się we znaki poczynania bojkotowe społeczeństwa polskiego, to ich bracia z Ameryki przesyłają miljon dolarów na walkę z polskością w Polsce.

Mamy z wiarygodnych źródeł dokładne dane na jaki cel zostanie zużyty omawiany miljon dolarów.

Oto zorganizowane żydostwo — poświęca swe kapitały na zwalczanie w pierwszym rzędzie prasy i wydawnictw księgarskich — które szerzą najistotniejsze idee narodowe — wrogie dla masonów i żydów.

300.000 tysięcy dolarów jest przeznaczone na walkę z ideologją, której bojownikiem i naczelnym reprezentantem jest nasze pismo. 200.000 dolarów przekazano na walkę z religją katolicką. Pół miljona na zapomogi dla żydowskich kupców i rzemieślników.

Cała organizacja żydostwa wysila się, by przy pomocy masonerji obalić coraz płomienniejszy w Polsce kult Idei Narodowej.

Wszędzie mają żydów dosyć. Rozprawił się z nimi Hitler. Ognisty Krzyż we Francji wszczął intensywną akcję przeciwżydowską. we Włoszech wogóle kwestja żydowska już nie istnieje — i teraz gdy zaczyna być z nimi źle w Polsce ratuje się żydostwo nawzajem solidarnie.

Nie mamy nic przeciwko przywożeniu do naszego kraju pieniędzy. Obowiązkiem naszym jest rzucić społeczeństwu polskiemu w oczy te fakty, które mówią same za siebie.

Niechaj żydostwo światowe przesyła jak najwięcej pieniędzy do Polski — naszem zadaniem jest — by te pieniądze nie zostały obrócone na walkę z nami, na walkę z religją — lecz ku polepszeniu bytu obywatela polskiego, obywatela Polaka!

Prowokacje żydów nie wywołują dotychczas ostatecznej reakcji. Jesteśmy rozważni, ostrożni. Wiemy, że walka żydostwa z polskością w Polsce doprowadzi ich do ostatecznego bankructwa. Pamiętać jednak należy, że do wytrwania w walce i do osiągnięcia celu, potrzebna jest wiara w słuszność sprawy!

Polaku! staraj się całemi siłami zniszczyć plany żydostwa, — niedopuścić do ich urzeczywistnienia na terenie Polski.

Hartuj się Polaku w trudnej i zażartej walce z wrogiem Narodu. Wierz niezłomnie w Wielką Ideę, pracuj wydajnie na powierzonym Ci odcinku. Walczmy o Polskę niezależną gospodarczo, o wiarę katolicką, o bezpieczeństwo ogniska rodzinnego, o dobro brata naszego.

Wzywamy do wytrwania.

W jedności narodowej nasza siła i jedyna gwarancja osiągnięcia tego celu. Tak nam dopomóż Bóg!

Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich!

Za czyje pieniądze odbudowuje się Palestyna

Czas przejrzeć na oczy!

Ciągle słyszymy i czytamy, że tylu i tylu żydów wyemigrowało, tylu i tylu emigruje dziś jeszcze do Palestyny. Jak z jednej strony cieszy nas nas fakt, że pozbywamy się elementu tak dla nas szkodliwego i destrukcyjnego, tak z drugiej jakoś dziwnie brzmi w naszych ustach słowo „emigruje". My powiedzielibyśmy raczej „ucieczka z grubo wypchanym portfelem", gdyż tak każą twierdzić fakty.

W naszem pojęciu emigracja łączy się ściśle z musowym wyjazdem zagranicę — w poszukiwaniu pracy, której w kraju znaleźć nie można. Emigrant polski wyjeżdzając na obczyznę w pogoni za kawałkiem chleba zabiera z sobą w drogę majątek w postaci grudki ziemi ojczystej, paru groszy krwawo uciułanych i kosztura tułaczego.

Gdyby bowiem miał kapitał byłoby panem u siebie, nie potrzebując się za morzami błąkać, wyzyskiwany i poniewierany.

Tymczasem zastraszającym objawem dla nas jest fakt, że ci właśnie „emigranci" żydowscy, którzy udają się do Palestyny — są kapitalistami, wywożącymi ogromny majątek narodowy do swej „ojczyzny", by tu ulokować go pewniej dla siebie.

Tel-Aviv rośnie — jak na drożdzach, licząc już dzisiaj parę setek tysięcy ludności — rośnie za pieniądze naszego Narodu, które emigrant żydowski wywiózł i wywozi z sobą, uciekając do Palestyny. Tak!

Uciekając przed władzą i poszkodowanymi Polakami, po zrobieniu fikcyjnego krachu, po ogłoszeniu takiegoż bankructwa uciekając, ale już legalnie po zdobyciu większego kapitału przez wyzysk i oszukaństwo.

Zatem fakt ten, że Polskę opuszczają tacy żydzi, wywożąc miljony grosza narodowego zagranicę, co osłabia nasz skarb — musi otworzyć nam oczy, musi mieć silny odzew protestu.

skich ugrupowań żydowskich. Dziennikarze żydowscy stwierdzili, że wojacy-żydzi wpychają się wszędzie na pierwsze miejsca, wypomnieli im krakowską klęskę wyborczą rabina Thona, który przepadł przez kombatantów, a wreszcie stwierdzili, że walcząc o prawa żydów, — kombatanci walczyliby przedewszystkiem o swoje prawa.

„Mogłoby się wytworzyć takie położenie — mówi red. Einhorn — jak w Niemczech, gdzie żydowscy wojacy są uprzywilejowani ze szkodą pozostałych żydów".

Mgr. Bregman w odpowiedzi usprawiedliwiał gorliwie działalność żydowskich kombatantów dla „interesu ogółu polskich żydów", przypominając, że dzięki ich interwencji zdjęto w Bydgoszczy afisze i transparenty antyżydowskie.

Konferencja —kończy „Hajnt" nie dała „pożądanego wyniku".

Jeżeli tylko żydzi bronić będą tak swoich interesów, jak bronili granic Polski, to kwestja odżydzenia naszego kraju jest na najlepszej drodze...

Fatalny stan naszego szkolnictwa

Co będzie z nowem pokoleniem?

Wskutek niedostatecznej ilości szkół w Polsce setki tysięcy dzieci pozbawionych jest nauki. Oto poprostu niema miejsca dla nich w szkołach.

Jakże to więc?

W Polsce, która konstytucją ma zawarowane powszechnie i bezpłatne nauczanie, w Polsce, która co rok dziesiątki miljonów traci na gmachy reprezentacyjne, w Polsce, która miljony z funduszów publicznych, a więc większości polskiej, czyli gospodarzy tej ziemi — wydaje na szkoły żydowskie, których jest poddostatkiem i, żaden dzieciak żydowski nie pozostaje poza szkołą, dla polskich dzieci szkół niema.

A więc brak funduszów na budowę w Państwie, które co rok miljony traci na różne niepotrzebne rzeczy, brak szkół w państwie, z którego miljardy ciężko zapracowanych polskich pieniędzy wywożą zagranicę cudzoziemscy baroni przemysłu: węglowego, żelaznego, naftowego, cukrowego i banków?

Jest to chyba jakieś nieporozumienie.

Jeżeli we wsi brak cegielni — w lasach państwowych jest podostatkiem drzewa, żeby do nadejścia lepszych czasów, zbudować tymczasem obszerne, widne drewniane szkoły, w których dzieci polskie uczyłyby się przynajmniej poprawnej mowy polskiej, rachować, poznawać zasady religji szkoły te zaś wybudować mogą junacy z robót publicznych na front oświatowy.

Czy brak nam nauczycieli? Nie. Lata całe abiturjenci seminarjów nauczycielskich uczą, w charakterze nie płatnych praktykantów, gdyż brak etatowych, mało płatnych, albo bezjest wakansów. Stąd wniosek, że istnieje nadprodukcja nauczycielstwa i jest ich tak wiele bez pracy, że lata całe młodzi, skończeni, bez protekcji, nauczyciele szkół powszechnych czekają na te bezpłatną nawet praktykę.

Jeżeli zaś miljony, które cały naród polski płaci rzezakom mięsa koszernego, które potrzebne jest żydom — a nie nam zużyłoby na opłatę nauczycieli nowych powszechnych szkół polskich — na pewno tych pieniędzy w zupełności wystarczyłoby na utrzymanie stu czy dwustu, a nawet trzystu nowych szkół powszechnych, ktrych nam obecnie brak.

To też nie czas na namysły i płodzenie nowych rzesz analfabetów, ze starego pokolenia pozostawionych nam przez zaborców. Niesłuszne są wymówki, że brak jest kredytów na budowę nowych szkół i ich utrzymanie. Bo, jeżeli nas nie stać na szkoły murowane, z basenami, natryskami i t. p., to wkażdym razie stać nas jest choć tymczasem na szkoły drewniane. A nauka na tem napewno nic nie ucierpi, bo lepiej jest dać oświatę ludowi w takich choćby warunkach aniżeli nie dać jej wogóle i w ciemnocie utrzymywać przyszłość Narodu — nowe pokolenie.

„Pany wszystko mogą mieć — pany tylko muszą chcieć" mówi Wyspiański, te słowa są tak samo aktualne, w stosunku do rządzących nami sfer, jak w okresie przedniepodległościowym i nietylko w dziedzinie oświatowej.

(N.)

Jak pracują korespondenci IKC

Z Bielska piszą nam: Na terenie Bielska i okolicy sprawozdawcą sportowym IKC. jest żyd niejaki **Szymon Alfus**. Praca tego żyda, jako korespondenta, jest dobrze znana szerokiemu ogółowi sportowemu z jego wyczynów, tak sportowych jak i innych. Przedewszystkiem Alfus prowadzi nagonkę na osoby jemu w jego sławetnej działalności sportowej niewygodne. Napada na łamach konc. IKC. na Bogu ducha winnych prawdziwych i zasłużonych działaczy sportowych, którzy znani są z jaknajlepszej strony. Nie przebiera w żadnych środkach, jak to miało miejsce przy ratowaniu przed spadkiem z klasy A drużyny żydowskiej „Hakoah". W związku z tem, w okresie ostatnich walnych zebrań związków sportowych, wielu zasłużonych działaczy nie przyjęło żadnych mandatów. Najlepszym wyrazem tej działalności sportowej Alfusa było: **potępienie jego działalności publicystycznej i sportowej przez Walne Zebranie Podokręgu Piłki Nożnej w Bielsku.**

Dziwnem się jednak wydaje stanowisko koncernu IKC., że żyda tego, potępianego przez ogół sportowców, zatrzymuje jeszcze w charakterze swego sprawozdawcy?!!

Nie dziwi nas bynajmniej, że k o h n c e r n IKC. zatrudnia niearyjczyka. Raczej zdziwiłoby nas, gdy by było odwrotnie!... Ale tego żydka należałoby istotnie zmienić na innego. Tym razem niech będzie Srulek lub Moniu. Dopóki znów nie pokaże swego żydowskiego pazura. Panowie z IKC., warto się zastanowić!

„Będziemy bronić żydów, jak broniliśmy granic polskich"

Żydowska Agencja Telegraficzna publikuje w „Hajnie" sprawozdanie z przebiegu konferencji dziennikarzy żydowskich z kierownikami żydowskiego związku kombatantów:

„Fala antysemityzmu — oświadczyli ci ostatni — powiększa się z każdym dniem i niebezpieczeństwo jest wielkie. Ostatni zjazd krajowy żydowskich kombatantów przyjął hasło: „Będziemy bronić żydów tak, jak broniliśmy granic polskich". To hasło chcemy realizować. Podejmujemy akcję obronną przeciw antysemityzmowi i uważamy się za najbardziej do tego powołanych. Mamy bezpośredni dostęp do polskiego społeczeństwa, ponieważ jesteśmy zgrupowani w jedną korporację z polskimi kombatantami i powstańcami, którzy stoją dziś u steru państwa polskiego. Naszą „anty - antypropagandę" (przeciw - antysemicką) wszczynamy wieczorem dyskusyjnym w kombatanckich kołach parlamentarnych, do których należy przeszło 120 posłów i senatorów".

Buńczuczne słowa żydowskich kombatanckich przywódców spotykały się jednakjednak — z ostrą krytyką zebranych żydowskich dziennikarzy.

Pokolei — jak informuje dalej „Hajnt" — zabierali głos: Wołkowicz, Turkow, Dreikurs, Grafman, Swisłocki oraz nakoniec Einhorn, którzy bez ogródek zaatakowali uzurpowane przez kombatantów prawo reprezentowania wszystkich pol-

„Koryfeusze polskiego humoru

Jeszcze parę uwag o Polskiem Radjo

Od jednego z lwowskich radjosłuchaczy otrzymaliśmy b. ciekawy list, który w całości przytaczamy:

Szanowny Panie Redaktorze

Na wstępie muszę zaznaczyć, że nie jestem „patentowanym" antysemitą. Jestem jednak Polakiem i lwowianinem z krwi i kości. Przypadkowo dostał się do moich rąk ostatni numer WPanów z artykułem „Jeszcze o t.zw. „Polskiem" Radjo" — i po przeczytaniu jego postanowiłem zabrać głos na łamach Pańskiego poczytnego pisma specjalnie w sprawie Rozgłośni Lwowskiej. Chodzi mi mianowicie o „Wesołą Lwowską Falę", cieszącą się olbrzymią popularnością i sympatją nietylko u nas we Lwowie ale i w całej Polsce. Jako rodowity lwowianin, jestem oczywiście gorącym entuzjastą „Wesołej Fali", mam jednak pewne zastrzeżenia. O ile się orjentuję, z wykonawców „Wesołej Fali" największą popularnością i sympatją cieszą się „Szczepko i Tońko" i oni też podbili serca prawie wszystkich polskich radjosłuchaczy swojem „balakaniem" i tą lwowską, serdeczną, ciepłą nutą i bezpośredniością i zdrowym, lwowskim humorem. Nie mniejszą popularność i sympatję zdobył sobie również „pan radca Strońć". Cała ta kochana „hultajska trójka" godnie reprezentuje nasz bohaterski, radosny Lwów z jego szczerością, humorem i miłą, regjonalną gwarą. Co

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

jednak robi w „Lwowskiej Fali" szmonces? Co lwowskiego reprezentują Aprikosenkranz i Untenbaum? Może do Warszawy lepiejby „pasowali", chociaż i Warszawa wyzbyła się już „szmoncesu". Bo na tle szczerego, lekkiego, bezpretensjonalnego humoru „Lw. Fali" zbyt jaskrawo odcinają się i rażą swoją zjadliwością, często naciągniętą i niesmaczną satyrą, która nie szczędząc nikogo i niczego co polskie — często uraża nasze uczucia i naszą dumę. Przykro mi na tem miejscu obwiniać kierownika „Lw. Fali" p. Budzyńskiego, który naprawdę jest nieoceniony i kapitalny w pomysłach. Ale — panie Wiktorze — czy ten szmonces naprawdę potrzebny i czy nie psuje raczej „Lwowskiej Fali"? Mam wrażenie, że tego samego zdania są też liczni radjosłuchacze. Ja proponuję podarować Aprikosenkranza i Untenbauma, ze względu na ich „wysoki poziom artystyczny" Warszawie i zrobić znich prezent np. p. Jarossy'emu... I „Syrena" będzie syta i „Lew" cały — a miłośnicy „Lwowskiej Fali" będą naprawdę szczerze wdzięczni I Warszawa też...

Wiwat „Wesoła Lwowska Fala" bez Aprikosenkranza i Untenbauma!

Prosząc o zamieszczenie powyższych uwag

Łączę wyrazy szacunku

Lwowianin M. Z.

Zamieszczając powyższy list, zgadzamy się w zupełności z wywodami p. M. Z. i podpisujemy się pod niemi obiema rękami. Chcemy jednak dorzucić od siebie parę uwag w tej sprawie. P. M. Z. podszedł do tej sprawy jako lwowianin z regjonalnem nastawieniem oburzeniem, a z pp. Apriko senkranza i Untenbauma zrobił prezent Warszawie. My pragnęlibyśmy, by **różne Aprikosenkranzy i Untenbaumy wogóle zniknęły z polskiego radja** i wysłalibyśmy ich nie do Warszawy ale trochę dalej — do Erec Izrael. Tam czuliby się dobrze wśród swoich... A nazbierałoby ich się sporo, gdyby tak poszukać po „polskich" rozgłośniach... Choćby Lwów. Choćby „rozkoszna Wlada Majewska, Adolf Fleischer (Aprikosenkranz) i jego kolega „od satyry" (Untenbaum). Nie to jest jednak najważniejsze. Dlaczego Lwów ma być wyjątkiem? Ma żydów Warszawa, ma Kraków, ma Łódź, mają inne rozgłośnie. To przecież całkie naturalne...

Chodzi o inną rzecz.

W trzecim numerze „Anteny" w artykule poświęconym W. Sieroszewskiemu, dotychczasowemu kierownikowi literackiemu rady programowej P. R. czytamy, że p. Sieroszewski, łamiąc sobie głowę nad problemem humoru w polskiem radjo wezwał na pomoc **„koryfeuszy polskiego humoru" Hemara i Tuwima.** A więc nie dość, że żydzi pchają się do Polskiego Radja drzwiami i oknami — jeszcze ich się „wzywa" czy, „zaprasza"! Koryfeusze polskiego humoru. Psiakrew! Ale spokojnie. O co chodzi? Chodzi o to, że nie sprzeczając się z p Sieroszewskim i „Anteną" o to czy żydzi mogą wogóle reprezentować polski humor — należy przestrzec przed jedną rzeczą. Żydzi usiłują urobić w pojęciach gojów typ takiego „dowcypnego", „simpatycznego", nieszkodliwego witzmana, szmuncesowca. Takiego Lopa Krukowskiego... Właśnie coś w stylu Aprikosenkranza i Untenbauma. Taki żydek „dowcypkuje" na scenie, na filmie czy przed mikrofonem — a goje trzymają się ze śmiechu za boki: jaki ten żydek sympatyczny. A nawet: jaki kochany... Potem taka paniusia, czy jegomość idzie do żydowskiego sklepu — i spo- [illegible] tyka znajomy z radja, sceny czy filmu „sympatyczny" typ. Nawet ten sam głos. I nos. Jacy ci żydzi sympatyczni... Czego od nich chcą?... A żyd „puszcza" dowcipy, jest bardzo uprzejmy, woźny awansuje na „pana dyrektora" a praczka na „panią radczynię"... Jacy ci żydzi sympatyczni. Albo ten Lopek... Albo ci z lwowskiej fali.... Tylko potem bucik pęka za tydzień, masło jest nieświeże a lampy radjowe już rok używane. Ale w uszach brzmi jeszcze „sługa najniższy pana dyrektora" i „całuji rączki dla pani radczyni" — a ten kawał o Mickiewiczu i egzekutorze naprawdę doskonały....

Sympatyczni, a jacy „dowcipni"... Psiakrew!

(etwa)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Ku rozwojowi polskiego handlu i rzemiosła

Polska Kasa Bezprocentowa w Lublinie podejmuje pracę.

W niedzielę, 26 ub. m. odbyło się drugie zebranie członków założycieli Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Lublinie, w którem wzięli udział przedstawiciele przedewszystkiem drobnego kupiectwa, oraz sfer rzemieślniczych. Zebraniu przewodniczył prezes Kasy p. Kacper Krakowiak.

Wiceprezes tymczasowego Zarządu Kasy, znany działacz odżydzeniowy, **kpt. Zwoliński** omówił wyczerpujące cele i zadania Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych wogóle, w szczególności zaś, jeżeli chodzi o teren Lubelski, podkreślił jej znaczenie dla drobnego kupiectwa, oraz sfer rzemieślniczych z uwagi na coraz bardziej pogarszające się położenie gospodarcze, kurczenie się polskiego stanu posiadania, oraz coraz większe wypieranie elementu polskiego z handlu i rzemiosł przez żydów.

Kpt. Zwoliński podkreślił przedewszystkiem brak solidarności i wytrwałości w działaniu kupców Polaków i rzemieślników chrześcijan, a następnie bierność i obojętność na niebezpieczeństwo, jakie nam ze strony coraz bardziej organizującego się żydostwa zagraża.

Głównem zadaniem Kasy bezprocentowej winno być zbieranie kapitałów na pomoc dla rodaków, pragnących założyć własne warsztaty pracy, oraz dla ratowania zagrożonych placówek gospodarczych polskich.

Jako następny mówca przemawiał p. Klemkowski, który apelował gorąco do zebranych, aby ideę Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej na terenie Lubelskim jaknajszerzej propagowali wśród jaknajszerszych sfer. Następnie podkreślił konieczność zorganizowania w Lublinie hurtowni dla drobnych kupców m. Lublina, któraby współpracowała ściśle z organizującą się Lubelską Chrześcijańską Kasą Bezprocentową.

Nad temi przemówieniami wywiązała się rzeczowa dyskusja.

W konkluzji uchwalono następującą rezolucję.

1) Wezwać wszystkich kupców i rzemieślników chrześcijan Polaków, którym niezależność gospodarcza Polski od obcych wpływów nie jest obojętną, aby zakupowali wszystkie towary wyłącznie od polskiego wytwórcy, kupca i hurtownika.

2) Zabronić swoim rodzinom czynienia jakichkolwiek zakupów w składach i sklepach żydowskich.

3) Zaapelować do wszystkich właścicieli interesów i przedsiębiorstw, do wytwórców i fabrykantów Polaków, aby nie zatrudniali żadnych żydów i przyjęli na ich miejsca chrześcijan Polaków, bądź to jako muzyków w restauracjach czy kawiarniach, bądź też jako agentów, czy przedstawicieli, czy też jako funkcjonarjuszów biurowych, handlowych i t. p.

4) Wezwać wszystkie fabryki i wytwórnie, które posiadają w Lublinie składy konsyjnacyjne u żydów i obsługują je personelem żydowskim, do przeniesienia ich do składów polskich pod zagrożeniem zerwania z niemi wszelkich stosunków handlowych, o ile do wezwania tego się nie zastosują.

5) Zwrócić się do właścicieli nieruchomości chrześcijan Polaków, aby lokale wynajmowali wyłącznie Polakom, gdyby nawet przyszło im wydzierżawić je po niższej cenie, aniżeli zaoferuje żyd.

6) Wezwać wszystkich kupców i rzemieślników, aby od firm, z któremi utrzymują stosunki handlowe, zażądali przysyłania agentów i przedstawicieli Polaków, przyczyniając się w ten sposób do uzyskiwania pracy przez Polaków.

7) Wezwać Zarządy Stowarzyszenia kupców Polskich i Wzajemnej Pomocy Rzemieślników w Lublinie, aby jaknajrychlej zwołały ogólne zgromadzenie swych członków, na którychby powzięto decydujące i obowiązujące wszystkich uchwały aby o ile tylko można robili wszelkie zakupy u chrześcijańskiego wytwórcy, kupca, rzemieślnika, hurtownika i agenta przyczyniali się w ten sposób do zwalczania bezrobocia i dawania chleba i zarobków wyłącznie braciom Polakom i zawsze mieli na oku, że Polska przedewszystkiem dla Polaków i chleba dla swoich.

8) Zaapelować gorąco do całego społeczeństwa polskiego, aby w interesie zagrożonych dóbr narodowych, czyniło wszystkie zakupy wyłącznie w polskich źródłach zakupów i podtrzymywało w ten sposób upadające placówki polskie.

9) Zaapelować gorąco do wszystkich dobrych Polaków, aby jaknajliczniej zapisywali się na członków do Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Lublinie, celem dopomożenia do zebrania jaknajwiększych funduszów na kapitał obrotowy, dla ratowania zagrożonych dóbr narodowych polskich, oraz dla dopomagania naszym bezrobotnym rodakom do zakładania warsztatów pracy.

Powyższa rezolucja została przez aklamację i gorącemi oklaskami uchwalona.

W końcu wybrany został komitet organizacyjny, któremu zalecono przedsięwzięcie energicznych kroków, celem zorganizowania jaknajrychlej chrześcijańskiej hurtowni dla drobnych kupców w Lublinie.

Kto stwarza kryzys w Polsce?

Kupcy handlujący bydłem, zamiast przewozić koleją, pędą po 150 km bydło, bo za przewóz koleją trzeba drogo płacić, a oprócz tego dochodzą jeszcze podatki: obrotowy, dochodowy, majątkowy itd. — Wobec tego obroty koleją maleją. Węgiel przewieziony koleją 120 km, przy większej ilości kosztuje 5 zł. za korzec, a furą tylko 3 zł. Zeszłej zimy korzec węgla kosztował 2,30 gdy chłop brał na wóz a kiedy z kopalni był zsypany do wagonu zamiast na furę, kosztował 2.90 zł., a gdzie przewóz?

Dziewczęta kończą szkołę powszechną, siedzą w domu. Szwaczka nie chce przyjąć, bo się boi, że powiększą jej podatki, w sklepie bławatnym kupiec obawia się podwyższenia kategorji patentu, ajeszcze Kasa Chorych przeróżne inne ubezpieczenia. Do służby też nie wezmą, bo i służące trzeba dziś ubezpieczyć.

Ktoś prowadził budkę, drobną sprzedaż artykułów spożywczych. Jeśli sprowadza towaru miesięcznie za kilkadziesiąt zł, to co sprzeda, to i zje. Pisze uczciwe zeznanie, że miał obrotu rocznego 1000 zł. Urząd skarbowy wyznaczył podatku od 24.000 obrotu, wobec czego 30 listopada 1932 r. oddał patent. Tymczasem jeszcze w roku 1935 przychodzą urzędnicy z żądaniem podatku za rok 1934.

Kto więc robi w Polsce kryzys?

S. N.

Ciężkie położenie wsi w cyfrach.

Naprawę stosunków gospodarczych należy rozpocząć od rolnika.

Nakładem Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstw Wiejskich w Puławach ukazała się ostatnio broszura p. t. „Położenie gospodarstw włościańskich w 1934—35 roku" opracowana przez inż. Jana Curytka. Z pracy tej wynika, że przychody gotówkowe rolnika z jednego hektara (czterech mórg) ziemi w ciągu ostatnich lat uległy olbrzymiemu obniżeniu, wynosiły bowie w 1930—1931 r. jeszcze 359,5 zł. a ostatnio — zaledwie 137,4 zł. Teraz więc przychód gotówkowy gospodarstwa rolnego stanowi tylko 33,7 proc przychodu z przed lat pięciu. Obniżyła się również bardzo znacznie rentowność ziemi wartość kapitałów rolniczych. Gdy w 1929 r. wartość kapitałów rolniczych wynosiła na jeden hektar 3670 zł. to teraz zmalała ona do 2.000 zł. a gdy hektar ziemi kosztował w 1928 roku 2300 zł, to w r. 1934 cena hektara ziemi obniżyła się do 1000 zł. Wydatki rolnika na utrzymanie wynoszą rocznie 39,53 zł. (na jedną osobę dorosłą) i obejmują wszelkie kuchenne, węgiel, naftę etc.

Tak się przedstawia ciężkie położenie naszego rolnictwa, ujęte w cyfry.

W ostatnim czasie dużo się pisało o ciężkiem położeniu wsi, lecz nie zdobyto się na taki wysiłek, któryby dał korzystne wyniki poprawy. A pamiętać przecież należy, że rolnictwo — to podstawowy warsztat naszej gospodarki narodowej. Kto pragnie ożywić nasze życie gospodarcze, ten powinien rozpocząć naprawę od uzdrowienia warsztatów rolnych i przywrócić. im w pierwszym rzędzie opłacalność. Nic nie straciło na swej prawdzie stare niemieckie przysłowie: „hat der Baur Geld, hat die ganze Welt" (ma pieniądze chłop, ma

je cały świat).

Przy naprawie naszych stosunków gospodarczych, jaką ostatnio rząd pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego podjął, należy o tem pamiętać. Inaczej wszystko pozostanie fikcją i mrzonką, za które znów w dalszym ciągu płacić będzie. swoją anielską wprost cierpliwością, chłop polski.

Niezamierzony skutek obniżki cen

Zastosowana przez rząd obniżka cen niektórych artykułów przemysłowych, zwłaszcza skartelizowanych i monopolowych, nie dotarła jeszcze i niestety, do konsumenta, a przynajmmniej nie dała się odczuć w swej pełnej wysokości przy detalicznej sprzedaży niektórych artykułów. objętych odnośnem rozporządzeniem, względnie zaleceniem rządu. Głucha prowincja a już szczególnie wieś po dewnemu płaci przedobniżkowe ceny.

Poza tem inicjatywa rządu wywołała wręcz niezamierzony skutek: redukcję płac względnie nawet redukcję personalną wśród ubogiego a licznego świata pracy. Z poszczególnych ośrodków przemysłowych dochodzą alarmujące wieści, że przemysłowcy dążą z całą bezwzględnością do pogorszenia warunków płacy i pracy.

Kiedy rząd obniża ceny, przemysłowcy chcą powetować sobie „straty" w dochodach przedsiębiorstw, bynajmniej nie obniżają swoich olbrzymich pensyj tantjem i t. p., lecz dobierają się do skóry robotników, obarczając równocześnie rząd troską opieki nad zredukowanymi.

Czy tegoroczna zima przynosi szkodę rolnictwu?

Niezwykle łagodna zima tegoroczna, sprowadzająca się raczej tylko do samej nazwy, wywołała tak na łamach fachowej prasy rolniczej, jak i w szerokich, kołach rolniczych poważne obawy, czy nie powstaną, wskutek tej wyjątkowej temperatury w obecnym czasie — szkody dla rolników, sadowników i warzywników. Obawiano się szczególnie o szlachetne odmiany owoców.

Jak nas informują koła fachowe, stwierdzono po długich obserwacjach w sadach i ogródkach, że niema żadnych podstaw do obaw odnośnie zaistnienia szkód, gdyż raczej duże i ostre mrozy są szkodliwsze, aniżeli wyższa temperatura. Istnieją natomiast obawy tylko w tym wypadku, gdyby nastąpić mógł przeskok temperatury do kilku względnie kilkunastu stopni mrozu. Wówczas takie raptowne przejście temperatury odbiłoby się niekorzystnie na wegetacji.

Niemcy winne Polsce 60 miljonów złotych

Jak donosi jedna z agencyj dotychczasowe zadłużenie Rzeszy wobec polskich kolei państwowych z tytułu tranzytu kolejowego wynosi obecnie około 60 miljonów złotych.

Kwota ta ma tendencję do zwrostu, zwiększając się co miesiąc o blisko 7 miljonów zł.

Przy tak wysokim stanie niemieckiego zadłużenia tranzytowego w stosunku do polskich kolei państwowych jest wielce prawdopodobne, że dla uniknięcia dalszych strat zajdzie konieczność ograniczenia kolejowego ruchu przewozowego przez terytorjum polskie na Pomorzu. Możliwość tę zapowiedziały już polskie władze kolejowe czynnikom niemieckim, powołując się na at. 5 konwencji paryskiej.

Jako termin wprowadzenia w życie takiego ograniczenia, wymieniana jest data 7 lutego r b.

Żyd z Gdyni skazany

na 30 tys. zł. grzywny za przemyt bananów

Starograd. (—) Przed wzmocnionym wydziałem karnym tut. sądu okręgowego toczyła się sensacyjna rozprawa kupca żydowskiego Chajena Płotkina bez przynależności państwowej, zamieszkałego dawniej w Gańsku, obecnie w Gdyni oskarżonego o przemyt bananów.

Żyd Płotkin uzyskał w r. 1932 zezwolenie od władz celnych na sprowadzenie do Gdańska i Polski transportu bananów hiszpańskich. Pomysłowy żydek pojechał do Hamburga i w firmie Serezin zakupił 100 klatek bananów, wagi 4.000 kg. Banany te przesłał statkiem do portu konwencyjnego w Rotterdamie w Holandji i tam zadeklarował je jako banany — hiszpańskie i kazał wysłać do Gdańska. W ten sposób usiłował ominąć clenie towaru. Z Gdańska posłał sprytny żydek 70 klatek bananów na polski obszar celny, do Warszawy i Łodzi. Władze celne wpadły na „trik" geszefciarski żyda i towar skonfiskowały, a Płotkina pociągnęły do odpowiedzialności sądowej. W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał sąd Płotkina na dwukrotną grzywnę po 12.078,80 zł. razem 24,157,60 zł, na konfiskatę złożonej w miejsce towaru kaucji w wysokości 5.700 zł. oraz na ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 2.000 złotych.

Żydzi za parawanem polskości

Znamienny proces rabina Schorra przeciw redaktorowi „Gazety Gdyńskiej"

Gdynia. (—) Z okazji t. zw. jednego dnia żydzi w Gdyni wydali specjalną jednodniówkę, której treścią zajmowała się prasa antysemicka (Omawialiśmy również tę jednodniówkę w swoim czasie — red.) żydzi nazwali wówczas Gdynię „Odessą północy".

Wychodząca w Wejherowie „Gazeta Gdyńska" pouczyła zabierającego głos w jednodniówce rabina Schorra, podkreślając m. in..., aby żydzi nie rzucali „części naszej Ojczyzny", gdyż rabin Schorr nawoływał do służenia żydowskim ideałom narodowym i religijnym oraz dobru Polski. „Gazeta Gdyńska" słusznie zauważyła, że śmie służbę ideałom żydowskim stawiać przed obowiązkami obywatela wobec państwa. To dotknęło warszawskiego rabina.

Na rozprawie adw. Menasche usiłował dowieść, że oskarżony red. Belzerowski kierował się złą wolą i powinien rozumieć intecje artykułu rabina Schorra. Obrońca adw. Zawodny zaznaczył, iż zawsze żydzi są naj pierw żydami, a „przyznawanie się do polskości stanowi jeno parawan, za którym chcą załatwić swoje interesy".

Trybunał przychylił się do zdania oskarżonego i jego obrońcy i oddalił skargę rabina Schorra, senatora R. P., prof. Uniwersytetu im. marsz. Piłsudskiego. Wszystkie te tytuły były umieszczone w podaniu do sądu.

Masowe wykupywanie kamienic

na Śląsku przez żydów.

Wedle pobieżnych tylko danych po znanej „czystce hitlerowskiej" w Niemczech, napłynęło na Śląsk około 20 tysięcy rodzin żydowskich. Żydzi ci uciekając zabierali ze sobą pieniądze i kosztowności, za które nabywali u nas kamienice czynszowe, sklepy, fabryki i różne przedsiębiorstwa hadlowe. Największy popyt miały kamienice czynszowe wybudowane w ostatnich czasach, jako stanowiące dobrą lokatę kapitału.

Efekt jest ten, że obecnie prawie 30 proc. kamienic w miastach powiatowych Śląska oraz w Katowicach około 35 proc. znajduje się w rękach żydowskich. Kilku żydów, którzy nabyli parcele budowlane wybudowało już wielkie domy czynszowe o luksusowem urządzeniu. Niestety na mieszkania te niema popytu spowodu wygórowanych czynszów. Wskutek masowego wykupywania kamienic przez żydów napływowych oraz wskutek coraz silniejszego naporu żydów na ziemię śląską, obecnie w Katowicach niema już domu w którymby nie było żydów-lokatorów.

O napływie żydostwa na Śląsk świadczy fakt istnienia wielu kuchen i restauracyj rytualnych, czego jeszcze przed trzema, czterema laty się nie widziało. Społeczeństwo polskie winno corychlej zająć obronne stanowisko przeciwko zalewowi Śląska przez tłumy żydostwa zagranicznego.

Poświęcenie matki

W jednym z dzienników chicagoskich ukazało się w tych dniach ogłoszenie tej treści: „Potrzebne lewe ucho — zapłacę 2500 dolarów".

Ogłoszenie to nadała żona bogatego przemysłowca chicagoskiego, która w katastrofie samochodowej straciła ucho. Zrozpaczona udała się do sławnego chirurga, który przyrzekł naprawić szkodę pod warunkiem, że dama dostarczy mu oryginalne ucho ludzkie.

W dzień po ukazaniu się ogłoszenia do administracji pisma nadeszła oferta od matki kilkorga dzieci, której mąż złożony od dłuższego czasu chorobą nie mógł zarabiać na życie. W rodzinie panowała nędza i głód. Matka zdecydowała się na oddanie ucha, by w ten sposób ratować rodzinę przed śmiercią głodową, zażądała jednak ceny 4000 dolarów.

Tranzakcja doszła do skutku ku zadowoleniu pięknej pani i bezrobotnej rodziny, pogrążonej w skrajnej nędzy.

W kraju

POCIĄG TOWAROWY, idący z Dęblina do Łukowa, najechał na przejeździe kolejowym koło Łapiguz na furmankę. Wopnica St. Chmiel został zabity na miejscu, zaś J. Morel zmarł w drodze do szpitala.

Z ARESZTU MIEJSKIEGO w Łańcucie zbiegli dwaj 13-letni chłopcy: K. Rudkowski (syn komisarza więziennego w Rzeszowie) i St. Mueller (syn maszynisty kolej.), którzy zostali zatrzymani na stacji za jazdę bez biletu. Chłopcy zbiegli, zabierając poprzednio śpiącemu strażnikowi rewolwer.

W JEDNYM Z TEATRÓW warszawskich podczas przedstawienia, urzędniczka M. Kozikowska dostała ataku śmiechu i zemdlała. Musiano zawezwać pogotowie ratunkowe

W PODZIEMIACH KOPALNI „Maks" w Michałkowicach na G. Śląsku eksplodował nagle jeden z niewystrzelonych ładunków. 4 górników odniosło ciężkie rany.

ŻYDOWSKI KRAKÓW. Opublikowany codopiero przez Główny Urząd Statystyczny wynik spisu ludności w Krakowie wykazuje 219.286 mieszkańców, w tem **56.515 żydów.** Liczby „mechesów" (bezwyznaniowych i dla interesu „nawróconych" żydów) statystyka nie podaje.

WYKOLEJONY KSIĄŻĘ. W Warszawie przed sądem stawał członek rosyjskiej rodziny arystokratycznej książę Włodzimierz Oboleński pod zarzutem pospolitej kradzieży. Było to na dworcu głównym w stolicy. Oboleńskij oglądał w kiosku „Ruchu" pisma, a gdy sprzedawca w pewnym momencie się odwrócił, porwał mu z otwartej kasetki garść banknotów. Sąd skazał wykolejonego księcia na pół roku więzienia.

Na świecie

ŻYDZI W NOWYM JORKU uchwalili zebrać jeszcze jeden miljon dolarów na pomoc dla żydów w Polsce.

STANY ZJEDNOCZONE powiększają korpus lotniczy dziesięciokrotnie. Korpus będzie liczył 425.000 lotników w 1500 miejscowościach.

WYWÓZ DO WŁOCH ze Stanów Zj. wynosił w grudniu 8 miljonów dolarów wobec 4 miljonów w listopadzie. Cyfry te mówią za siebie.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ podarował Abisyńczykom za 10.000 zł opatrunków. Transport odszedł z Gdyni do portu Dżibuti.

380 SOMALISÓW włoskich, dezerterów, przekroczyło granice kolonji angielskiej Kenya. Zostali oni rozbrojeni i osadzeni w obozie.

W MEKSYKU uległ katastrofie samolot, w którym znajdował się gen. Chazaro. Generał jest zabity.

W POBLIŻU ROTTERDAMU spadł holenderski samolot wojskowy. Dwóch oficerów lotników poniosło śmierć.

NA WYSPACH HAWAJSKICH zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Oba runęły na ziemię. 6 lotników poniosło śmierć, dwaj zdołali się uratować przy pomocy spadochronu.

W CHWILI LĄDOWANIA samolotu wojskowego na lotnisku w Casablanca (w Afryce) gwałtowny powiew wichru rzucił nim o ziemię. Samolot zapalił się. Lotnicy zginęli.

SZKICE Z NATURY

„Golenie" i.. golenie

Mały obskurny szyldzik. Zapocone szyby, a w nich ogłoszenie: „Golenie 15 groszy!!!" Wchodzimy. Starozakonny majster w kurtce, która ongiś była biała, a dziś jest lepka. Serwetka, którą okręcono nam szyję, jest bardziej podobna do ścierki, niż do serwetki... Dziękujemy za zabieg przed jego dokonaniem. Mamy dosyć i wychodzimy...

W północnej dzielnicy miasta podobnych zakładów nie brak. Są nawet takie, w których golenie kosztuje jeszcze taniej, bo tylko „za jedne 10 groszy!". Szyldy przeważnie pisane „nutami", a właściciele i majstrzy to wyłącznie „abisyńczycy". Jednak i na innych przedmieściach nie brak tych najtańszych golarni. Strzyżenie kosztuje tu po 30 i 25 groszy, słowem — ceny naprawdę kryzysowe...

Największa bodaj rozpiętość cen jest właśnie we fryzjerstwie. Niektóre zakłady utrzymały jeszcze maksymalny cennik z roku 1928 (wciąż obowiązujący). Golenie kosztuje tu 1 złoty. Są to zakłady bardzo nieliczne, przeznaczone dla snobów. W przeciętnym przyzwoitym zakładzie cena golenia waha się od 50 do 30 groszy w zależności od dzielnicy i od tego, czy pracuje tam sam właściciel, czy też zatrudnia pracowników.

Skolei odwiedzamy taki przeciętny zakład w śródmieściu. Salon męski jest tu ogólny, natomiast panie są strzyżone i ondulowane w oddzielnych kabinach. Wymaga tego „zawodowa tajemnica". Nie każda klientka chce, aby sąsiadki widziały, jakim poddaje się zabiegom.

Tu serwetka przy goleniu jest świeża dla każdego gościa. Mistrz odziany jest w czysty, szeleszczący kitel, narzędzia wyjmują się ze sterylizatora, a sam lokal jest jasny i czysty.

Po ogoleniu kolega fotograf przystępuje do zdjęć. Na pierwszy ogień idzie czeladnik czytający gazetę przy oknie. Przy sposobności zawiązujemy pogawędkę:

— Cóż, mały ruch?

— A mały. Wokoło pełno żydowskich zakładów konkurencyjnych.

— Tak, lecz tam golenie kosztuje o połowę taniej...

— Bo, widzi pan, oni mogą. Ja nie dam gościowi używanej serwetki, mam sterylizator, lokal utrzymuję w czystości, abonuję kilka pism, a to kosztuje. Zapewne są to grosze, lecz czyż ja tu w śródmieściu mogę golić za 20, a nawet za 30 gr? Czeladnika trzeba opłacić, nie wiele ale przecie nie złoty, albo dwa dziennie, no i tamte wydatki...

— A „oni"?

— Cóż oni... Jak jedną serwetką golą tydzień, to mogą. Proszę policzyć: upranie serwetki 5 gr. gazety dziennie złoty, gaz w sterylizatorze pali się cały dzień, woda kolońska, czuje pan sam, to nie zwyczajna wódka rozcieńczona olejkiem, lecz prawdziwa woda, a podatki, a amortyzacja urządzeń, a opłacenie chłopca, a zabezpieczenie, a codziennie uprana kurtka... Gdy się to wszystko razem zliczy, proszę mi wierzyć, że nie wiele się zarabia. Tyle, aby żyć. No a swoim porządkiem lokal też musi być odpowiedni. Przecież musi być i salon i kanapki i jakaś szatnia dla personelu. Przecie tam u „nich" często nawet niema umywalni, a pracownik ręce myje raz na dzień..

— No, a jak jest z temi badaniami lekarskiemi?

— Cóż pomogą badania, jeżeli „oni" nie mają sterylizatorów i temi samemi narzędziami strzygą i golą pokolei zdrowych i chorych. A ta serwetka. Czy tam z gościa na gościa mało mikrobów przełazi?...

— Zatem?...

— Zatem tanizna, która może drogo klienta kosztować. Nie mówię złoty za golenie, to już oczywiście dla tych, co chcą i mogą płacić, ale w śródmieściu uczciwy rzemieślnik taniej jak za 40 do 50 groszy golić nie może, na przedmieściu, gdzie i komorne tańsze i często sam tylko majster pracuje, powiedzmy 30 groszy. A „oni" robią konkurencję zupełnie nieuczciwą. Nie jeden klient pomyśli sobie, oni mogą, a ty nie swój zawsze musi zdzierać. Przecież wielu klientów myśli, że fryzjer zabiera sobie całą cenę do kieszeni, jako zysk, a przecież są też koszta, o których już mówiłem. Tu nie wystarczy kontrola lekarska pracownika, tu potrzebna jest kontrola sanitarna zakładów. Dopóki nie zmusi się „ich" naprawdę do przestrzegania higjeny, to fach fryzjerski zawsze będzie kulał.

Tu mistrz się zamyślił.

— A te zakłady, co wbrew przepisom pracują w święta.

— A gdy kogo nie stać na 50 lub 30 groszy?

— To niech się lepiej sam w domu goli, przynajmniej się nie zarazi. Bo w tych zakładach po 10 groszy...

Państwo europejskie bez telefonu

Jest niem maleńka republika Andorra

Trudno uwierzyć, żeby w dzisiejszych czasach postępu technicznego istnieć mogło państwo, nie posiadające telefonów. W dodatku nie idzie tu taj bynajmniej o jakąś republikę murzyńską w środkowej Afryce lub o małe państwo w Azji Centralnej, lecz istotnie o „państwo" europejskie.

Wyłoniła się kwestja, czy Andorra, państewko pirenejskie na pograniczu Francji i Hiszpanji, z jego 6.000 mieszkańców, ma otrzymać telefon czy też nie, a jeżeli tak, kto w takim razie ma ponosić koszty instalacji, Francja czy Hiszpanja? Liliputowe to państewko posiada od r. 1287 dwóch władców: jednym z nich jest każdorazowy prezydent republiki francuskiej, któremu przysługuje oficjalnie tytuł księcia Andorry, a drugim jest każdorazowy hiszpański biskup w Urgel. Zachodzi tutaj jeszcze w swoim rodzaju lenno średniowieczne, zapewne jedyny wypadek na całym świecie w 20 stuleciu. Obaj władcy zdali władzę wykonawczą dwom namiestnikom, którzy są równocześnie dowódcami milicji Andorry, obejmującej 6000 obywateli.

W ostatnim czasie romantyczne doliny Andorry stały się ulubionym celem turystów zagranicznych. Mieszkańcy Andrry uchwycili konjunkturę i zbudowali 2 nowoczesne hotele dla turystów. Wkrótce Andorra będzie miała swój telefon, i wtenczas dopiero będzie naprawdę połączona resztą świata.

100 tysięcy szpiegów w Stanach Zjednoczonych

Donoszą z Warszygntonu, że rząd amerykański opracowuje nową ustawę w sprawie zwalczania szpiegostwa.

Władze bezpieczeństwa dowodzą, że na terenie Stanów Zjednoczonych grasuje obecnie około 100 tysięcy szpiegów obcych, czemu znakomicie sprzyja brak w Stanach Zjednoczonych jakiejkolwiek ustawy, umożliwiającej zwalczanie szpiegostwa. Skutkiem takiego stanu rzeczy, cudzoziemcy ujęci na gorącym uczynku szpiegostwa, bywają tylko wysiedlani z granic kraju, zaś obywatele amerykańscy karani są bardzo łagodnie lub nawet szpiegostwo uchodzi im bezkarnie.

Opracowania obecnie przez sekretarza stanu do spraw wojskowych nowa ustawa ma być wkrótce wniesiona do Kongresu.

Człowiek, który widzi z zawiązanemi oczami

Do najpopularniejszych fakirów Indyj należy człowiek nazwiskiem Kuda Bux, który wszędzie budzi najwyższe zdumienie swemi produkcjami. Ostatnio popisywał się on swoją sztuką fakira w Londynie przed kolegjum lekarskiem. Kazał on sobie zawiązać oczy i czytał następnie z książki, którą mu podano. Następnie grał w bilard, również z zawiązanemi oczami. Na zakończenie swej produkcji przejechał się z zawiązanemi oczami na rowerze po ulicach Londynu. Kuda Bux oświadczył gotowość poddania się jeszcze jednemu doświadczeniu. Chciał on w obecności lekarzy zażyć rozmaite trucizny i udowodnić, że te mu nic nie szkodzą na zdrowiu, policja jednakże sprzeciwiła się temu doświadczeniu.

Jugosławia-kraj Matuzalemów

Według ogłoszenia niedawno statystycznych danych z ostatniego spisu ludności Jugosławja liczy 15 miljonów mieszkańców. Zastanawiającą jest w tym kraju wielka liczba długowiecznych. Ponad 4.000 ludzi osiągnęło 100 lat życia.

Starców liczących ponad 120 lat posiada Jugosławia 62.

Prez. Roosvelt chwali prez. Roosevelta

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin Roosevelt w tych dniach dokonał aktu uczenia pamięci swego kuzyna, ś. p. prezydenta U. S. A. Teodora Roosvelta. Uroczystość ta odbyła się w wielkiej sali muzeum historji naturalnej w Nowym Jorku, którego założycielem był Teodor Roosvelt. Obecny prezydent w obszernym odczycie scharakteryzował osobę i działalność swego znakomitego krewniaka. Franklin opisywał, jak Terry oddawał się z pasją polowaniu konnej jeździe, studjowaniu historji pracy nad konsytucją U. S. A., walce z trustami.

Teodor Roosevelt był wszechstronny w swoich upodobaniach, zajęciach obdarzony przytem temperamentem. Odczyt prezydenta został przyjęty bardzo gorąco przez licznie zabraną publiczność.

HUMOR.

NIC TAKIEGO

Pani (do służącej): — Co ty tam robisz dziecku, że tak krzyczy?

Służąca: — Nic takiego! Biję je, aby przestało płakać.

SŁABA POCIECHA

Do przyjaciela, cierpiącego na reumatyzm, wchodzi znajomy i zapytuje o zdrowie.

— A niech je ta! — odpowiada chory.

— Jedna i druga noga dokucza. To tylko mnie pociesza, że musiałbym dwa razy więcej cierpieć, gdybym był czworonożnym.

I O NIEJ TAKŻE PISZĄ

— Tu piszą coś o tobie w gazecie, Agato!

— O mnie? To niemożliwe!

— A jednak! Otóż piszą, że jest zawiele kobiet na świecie!

Co francuski minister - żyd napisał o francuskim sztandarze?

Do nowego francuskiego rządu wszedł żyd Zay, jako wiceminister. Głośny on jest z tego, że napisał w marcu r. 1924 o sztandarze francuskim słowa następujące:

Było półtora miljona takich, którzy odali życie za to paskudztwo (saloperie)... Półtora miljona w moim kraju, piętnaście miljonów we wszystkich krajach.. Półtora miljona ludzi poległych za to paskudztwo trójkolorowe.. O straszny kawałku płótna przybito do drzewca, nienawidzę cię wściekle, nienawidzę cię z całej duszy... Nienawidzę cię przez tych, którzy ci się kłaniają... nienawidzę w tobie ucisk stuletni... nienawidzę twe obrzydliwe barwy: kolor czerwony ich krwi, niebieski który został skradziony niebu i biały wyrzutów sumienia... Pozwól mi podły symbolu płakać w samotności nad śmiercią tych półtoramiljona zmarłych i nie zapominaj, że mimo twych generałów, twego złoconego żelaza i twych zwycięstw, należysz w mojem pojęciu do gatunku nikczemnego, służącego do — ucierania..."

Jakże to przypomina „polskiego" poetę żyda, który napisał wiersz do żołnierza polskiego, zawierający słowa: rżnij karabinem w bruk ulicy!

Dosyć zawracania głowy

Jedną z największych klęsk Polski spółczesnej jest prasa, zła sprzedajna prasa. Prasa ma być głosem duszy narodu, jego potrzeb i trosk. Ma wreszcie spełnić zaszczytne posłannictwo budzenie godności narodowej i wychowywać do wzniosłych i szlachetnych celów. Czy takie symbole przyświecają naszej prasie, a przynajmniej jej ogromnej większości?!

Jeżeli wyraźnie służy obcej myśli, nie polskim interesom, to jeszcze małe zmartwienie. Najgorzej jest gdy udaje, łże i kryje się ze swem prawdziwem obliczem, albo żeruje na ludzkiej słabości, schlebia silniejszym naginając się do okoliczności — myśli jedynie o zysku. Oto w krakowskim „I. K. C." autor W. Oszeldy poruszył zagadnienie wojny Włosko-abisyńskiej, wysnuwając rzekomo szczery wniosek, że walka Włochów o kolonje musi być dla Polski wzorem. Polsce także potrzeba kolonji.. i w tym kierunku winny pójść nasze wysiłki.

A więc według twierdzenia autora rząd winnien starać się o kolonje zamorskie dla Polaków, bo to jest konieczność i sprawa, któraby wyleczyła Polskę z biedy. Znajdą się naiwni, którzy te wskazania wezmą do głowy dla osiedlenia polskiego chłopa i robotnika, przejeżdżą kilka miljonów, jak to już nieraz było. Gdy naprawdę zamiast mowy o emigracji Polaków mówić trzeba o emigracji żydów. Gdyby nas opuściła armja 4-miljonowa żydów, to bez rolny i bezrobotny Polak miałby w Polsce podostatkiem pracy i chleba. To też wysuwanie sprawy kolonji dla Polaków na plan pierwszy jest zwykłem „zawracaniem głowy". Chodzi o to, ażeby uwagę naszą skierować na inną drogę. Jeżeliby koncern „I. K. C." i jego współpracownicy szczerze służyli sprawie polskiej i mieli na uwadze obowiązki ciążące na prasie, to na plan pierwszy schowaj Pan to dla siebie! postawiliby naprawdę najważniejszą sprawę, to jest kwestja odżydzenia Polski i ukończenie swawoli obcych bogaczy.

Bez radykalnego rozwiązania tych dwu kwestji Polska ani marzyć nie może o kolonji. Słaby, wyzyskany przez żydów i złotą międzynarodówkę, naród polski nie może od równać silnym Włochom ani Niemcom. Nikt z nas na tyle nie będzie naiwny, by sądzić, że panowie z „I. K. C." mogą tego nie wiedzieć. Musimy przeto stwierdzić, że „I. K. C." jak również wiele innych podobny pism, mimo, że są wydawane w Polsce i drukowane w polskim języku z interesami Polski, zwłaszcza polskiego świata pracy nic nie mają wspólnego.

Rodacy rozglądnijcie się w około. Dosyć już zawracania głowy. Czytajcie i rozszerzajcie prasę polską, która walczy śmiało i otwarcie z zalewem obcych, żądając praw i miejsca dla Polaka w Polsce.

GRABARZE

ŻYDOFILOM POD ROZWAGĘ

W walce z supremacją żydostwa często trzeba posługiwać się tą samą bronią, jaką walczą żydzi. Rzecz oczywista, że mowa tu o uczciwej broni, gdyż nikt jeszcze niedorównał żydom w doborze środków zapewniających im wpływy i zyski wśród narodów aryjskich. Dla żyda, jest dobra każda broń... Aryjczycy, a szczególnie my Polacy, nie jesteśmy zdolni do tego, zresztą w granicach naszych możliwości znajdziemy uczciwe środki do rozwiązania węzła żydowskiego, który zacisnął się i dusi nasze gardła. Jednym z naszych zasadniczych celów jest odżydzić całkowicie Polskę, to znaczy, pozbyć się wszystkich żydów z granic państwa polskiego. Czynimy to dlatego, że żydzi przez swą destruktywną działalność przyczynili się do zwyrodnienia istniejącego systemu gospodarczego i politycznego, że są nam zupełnie potrzebni — zawsze obcy — wrogo do nas ustosunkowani, że zjadają chleb, którego brakuje naszym braciom, oraz chcemy by żydzi znaleźli sobie własne państwo i przestali się „tułać" i „znosić prześladowania" innych narodów. Domagając się wyjazdu żydów z Polski nie mijamy się z uczciwością.

Są jednak środki używane przez żydów, które w dobie dojrzewania wielkich przemian społecznych, trzeba sobie przyswoić. Musimy w pierszym rzędzie uczyć się solidarności od żydów. Przykładem może nam służyć miasto Mysłowice, które jak zresztą cały Śląsk Górny przed kilkunastu laty miało zaledwie kilku żydów. Z chwilą przyłączenia Śląska do nacierzy stan liczebny żydów wzrastał z każdym miesiącem, i dziś — Mysłowice liczą około 500 rodzin żydowskich, co pomnożywszy przez liczne rodziny otrzymamy poważny odsetek ludności.

Dopóki żydzi znajdowali się tu w nieznacznej liczbie uczęszczali do chrześcijanina aptekarza, fryzjera, szewca, stolarza, piekarza, adwokata. Z tą jednak chwilą, gdy liczebnie wzrośli postarali się o swych „specjalistów". Mają swoich adwokatów, rzemieślników, swoje składy apteczne i drogerje. Dziś żyda u Polaka trudno zobaczyć — chyba, że przyszedł oferować towar, lub upomnieć się o zapłacenie rachunku. Żydzi — popierają żydów. A my Polacy kogo popieramy? Żydów! Chwilę zastanowienia. Pomyślcie wy wszyscy co swój grosz oddajecie żydom, ile to obcych ludzi zbogaciło się waszą krwawicą, wykształciło, zajęło posady. Każdy grosz oddany żydowi jest nietylko stracony dla Polski, ale powiększa obrożę naszej niewoli. Zmacnia pozycję wroga!... Trzeba być ślepym i bezdennie głupim ażeby tego co się dzieje nie widzieć i nierozumieć.

Sosnowiec. Przekonała się... Pani A. M. w Pogoni stale utrzymywała, że u żyda taniej i w konsekwencji wszystkie sprawunki załatwiała w żydowskich składach. Tak postępowała od lat. — głucha, a nawet oburzona na wszelkie napomnienia, aż się przekonała. Między innemi zakupywała u żyda Winogrona, skład apteczny, proszek do ciasta, płacąc za jedno dkg. 15 gr. Przed kilku dniami po przeczytaniu „Polskiej Karty", chcąc się się przekonać wstąpiła do chrześcijańskiej apteki Zielińskiego. Okazało się, że tu 3 dkg. tego samego proszku kosztuje 28 groszy. A więc u żyda, jako stała klientka, przepłacała 6 gr. na jednym dkg. Po stwierdzeniu tego faktu „przeprowadziła dalsze, próby" i dziś należy już do byłych „grabarzy".

Czesław Taczanowski, urzędnik Towarzystwa Ubezpieczalni w Katowicach, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Mazowieckiej, mimo, że wszystkie artykuły kupuje wyłącznie u żydów — specjalną sympatją darzy „ciotkę" Libermankę — obrzydliwie brudną żydówkę. Ostatnio p. Czesława Taczanowskiego widziano w dniu 20 stycznia br. o godzinie 6.30. Ze swej strony dodajemy, że p. Czesław Taczanowski mieszka w domu p. Bienia który prowadzi pierwszorzędny sklep spożywczy.

Będzin. Pani Bałdysowa, właścicielka sklepu spożywczego na Gzichowie, ma specjalny smak i upór godny lepszej sprawy do kupna towarów od żydów. Mięso kupuje u żyda Kaca. Malowania mieszkania dokonali żydzi. Wszystko żydzi. Mowa naturalnie o wydatkach czynionych przez p. Bałdysową, bo żydzi oprócz b. wątpliwego gatunku towaru i fałszywych uśmieszków nic jej więcej nie dają. Pieniądze na popieranie żydów mają dawać Polacy, tak przynajmniej zdaje się rozumować p. B., ale naiwnych coraz mniej. I tak zaczynają się kłopoty. Polacy kupując towary idą do Polaków, omijają poplecznikó żydostwa. Nic nie pomagą piękne zaproszenia rozsyłane do chrześcijan. Śląska swych obowiązków społeczeństwo Gzichowa, wzrusza obojętnie ramionami, i mówi: Zaproś sobie Strudli, Kaców, Salcie i Ryfki, niech oni kupują twoje towary tak, jak ty kupujesz od nich".

Z powyższego widzimy, że dziś już nie wystarczy być z metryki Polakiem, aby mieć zapewnione poparcie chrześcijan, lecz na równi z pochodzeniem muszą pójść czyny. O tem trzeba pamiętać każdej chwili, przy najdrobniejszej okazji. Kto te obowiązki lekceważy, uważając, że antysemityzm wyrażający się także w bojkocie gospodarczym, obowiązuje tylko klienta, myli się grubo.

CHORZÓW. Grabarzami sprawy narodowej są w Chorzowie m. in. aptekarz Roman Bethge, zamieszkały w Chorzowie przy ul. Katowickiej 14, który w swem przedsiębiorstwie aptecznem zatrudnia jako magistra semitę Psiasa Kohlberga, i krawiec Piotr Kamiński, zamieszkały w Chorzowie przy ul. Sienkiewicza 2, który zatrudnia w swem składzie jako sprzedawcę semitę Majera Szepsa. Obaj ci „Polacy" czytając prawdopodobnie tylko żydowsko - sanacyjne gazety, nie wiedzą widać nic o stanie dzisiejszego ruchu antysemickiego, a zwłaszcza w Wielkopolsce — Pomorzu, skąd mają zaszczyt pochodzić, jednak swem postępowaniem nie przynoszą tem tak dzielnym dzielnicom swej ściślejszej ojczyźnie, żadnego zaszczytu.

Nam żydom nie wolno kupować wyrobów chrześcijańskich

Do przelicznych faktów bojkotu przez żydów towarów wyprodukowanych u chrześcijan musimy zanotować jeszcze jeden niemniej wymowny.

Jedna z licznych zastępczyń znanej firmy cukierniczej Stan. Jaskólskiego w Sosnowcu przez pomyłkę wchodzi to żydowskiego sklepu Binsztoków. Wewnątrz przekonuje się, że jest u żyda, ale niezrażony oferuje wyroby. Żydzi oglądają, a po chwili pada pytanie: „z jakiej to firmy?" Otrzymawszy odpowiedź szczerą, odpowiadają: „Nam żydom nie wolno kupować wyrobów chrześcijańskich". Komentarze zbyteczne.

ZDZISŁAW SZYSZKA.

Zwycięstwo prawdy

(Nowela) 2)

Sala odczytowa wypełniona była po brzegi. Między zgromadzonemi tłumami uwijali się organizatorzy odczytu. Otoczenie składało się z wszystkich warstw, większością jednak był świat pracy. Na pooranych bruzdami czołach zauważyć było można wytężoną uwagę wyczekiwania. Szary ten tłum robotników z niecierpliwością czekał rozpoczęcia odczytu. Pod ścianą oczekiwał również Michlewski. Źrenica szeroko rozwarta z uwagą i z zainteresowaniem śledziła zebranych. Widać było, iż stara się badawczym wzrokiem przejrzeć duszę tych szarych ludzi. Usiłował zajrzeć w ich mózgi i serca, aby zrozumieć i odczuć ich bóle i pragnienia. Poto przecież tu przyszedł, aby usłyszeć ten głuchy pomruk duszy polskiego robociarza. Zczerniałe od pyłu węglowego i powietrza, twarze tych ludzi przypominają postać ojca straconego w katastrofie w kopalni „Renaud". Zdawało mu się, iż stoi ramię w ramię w swym ojcem, oddycha jego powietrzem — jest z nim. Z smutnych tych wspomnień przywrócił dopiero jego umysł do równowagi głos mówcy. — „Żyjemy w dobie nadzwyczaj wybujałego, posunięttego do niezdrowych objawów materjalizmu. Z jednej strony niezdrowy przesyt, z drugiej natomiast nieubłagana, beziltosna nędza. Tam topi się i pali miljony ton żywności — tu szare masy giną w brudzie i błocie — z głodu. Tam pełne magazyny odzieży — tu obdarci i bosi. W czem leży zło? Gdzie szukać drogi wyjścia? Otóż na te pytania łatwo znajdziemy odpowiedź. Gdyż przyczyny tego anormalnego stanu rzeczy, należy szukać w metodach i sposobie dzisiejszego systemu rządzenia. Trzeba to zmienić gruntownie od samych podstaw. Zmienić! — przebudową tego świata bogatych i biednych, sytych i głodnych. Oczywiście tego nie zrobi, ani sama lewica — ani sama prackie wchodzące do grobu programy, które spadły do roli frazesu. Teorje wica. Nie zrobią również staroendei głupstewka marksowskie również zawiodły. Stare partje — to żywe trupy. Nam trzeba nowych tchnień i nowych myśli. Taką żywotną organizacją jest Polska Narodowa Lewica, skupiająca pod swoim sztandarem polskich, swoich nędzarzy. Dość półśrodków, nam trzeba cięć radykalnych, ostrych i niezawodnych. Zerwać nareszcie pęta zagranicznego miljarda i żyda — oto myśli przewodnie Narodowej lewicy".

Niemilknące oklaski odprowadzały mówcę, który w zwątpiałe polskie serca wniósł otuchę i radość.

Michlewski po tym odczycie poczuł się rzeźki, nabrał odwagi i wytrwałości. Postanowił niezwłocznie zapisać się do partji i być jej członkiem niemalowanym, lecz czynnym. — „Pracował będę z samozaparciem, ofiarnością i poświęceniem — powiedział sobie. I dotrzymał słowa. Oddał się organizacji całą duszą i ciałem. Nic nie było zdolne powstrzymać go i oderwać od pracy społecznej. Zmienił się do niepoznania. Z nieśmiałego, mało energicznego, zahukanego młodzieńca przeistoczył się w rzutkiego i światłego człowieka. Umysł jego pod wpływem wgłębienia się w politykę oraz na skutek przeczytanych rozpraw politycznych stał się giętki, orjentujący i głęboko myślący.

(Dok. nast.)

Wydawca i redaktor odp. Józef Kojder — Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca Józef Kowalski, Kraków, Stolarska 6.